

# Nie tylko sędzia popsuł debiut

## Andrzej Mizera

Debiut będzie im kojarzył się z porażką. Dawid Kwiek i Jan Cios w sobotę pierwszy raz wystąpili w lidze w barwach Bruk-Betu Nieciecza.

Po spotkaniu nie zdobyli członkostwa w klubie zadowolonych. Ich drużyna mogła co najwyżej zasiać w łoży mocno niepocieszonych. Schodzący z boiska Jan Cios miał zastrzeżenia do pracy arbitra. – Nie sprzyjał nam. Podjął kilka niesprzyjających decyzji. Nie możemy jednak wszystkiego zwać na niego – mówił defensor.

Cios w sobotę pokazał się z przyzwolitej strony. Odpowiadał za kierowanie obroną. Zdążył mu się mały klops. Na początku spotkania poślizgnął się i nie sięgnął piłki, która trafiła do Bergiera. Ten strzelił minimalnie niecelnie. Po tej przegranej Cios przewiduje, że liga będzie coraz trudniejsza.

– W kolejnych pojedynkach poprzeczka będzie jeszcze wyżej zawieszona – twierdzi.



Jan Cios (pierwszy z prawej) nie zawiódł w Rzeszowie

Debiutu w Bruk-Becie doczekał się też Dawid Kwiek. Piłkarz się starał. Jednak zaliczył kilka niecelnych podań. Był też bliski asysty a nawet zdobycia bramki. Za pierwszym razem ładnie podał do Pawła Smółki, któremu piłkę zabrali obrońcy Resovii. Za drugim razem mocno przymierzył z wolnego, zmuszając

Pietrykę do znakomitej interwencji. A byli tacy, którzy po tym zagranium widzieli piłkę w siatce.

– Przy tej akcji bramkarz Resovii miał sporo szczęścia. Jednak udało mu się obronić moje uderzenie. Nie jestem zadowolony ze swojej gry z powodu skuteczności. Graliśmy w ciężkich warunkach. Przeszkadzał nam

wiatr. Spodziewaliśmy się trudnych warunków postawionych przez Resovię. Szkoda, że sędzia dopuszczał do wielu agresywnych starć – mówił po spotkaniu zawodnik.

Z pewnością Kwiek potwodził, że jego atutem jest lewa noga. O występie swoich nowych zawodników nie chciał dużo mówić trener Marcin Jałocha.

– Na ich ocenę przyjdzie czas po trzech-czterech kolejkach. Nie chcę analizować ich na podstawie jednego meczu. Z pewnością inaczej poczyłyby się wydarzenia, gdybyśmy strzelili bramkę. Stało się inaczej. Przed nami jeszcze 14 spotkań. Ta porażka nie oddala nas od pierwszej ligi, a Resovii nie przybliżyła do niej – mówi Jałocha.

W Rzeszowie w barwach Bruk-Betu zabrakło Piotra Trafarskiego, który dochodzi do pełnej sprawności po kontuzji. Zawodnik ma nadzieję wystąpić w pojedynku przeciwko swojemu byłemu klubowi Olimpii Elbag w niedzielę.